

czwartek, 28.08.2025

Wspomnienie św. Augustyna, biskupa i doktora Kościoła

Jeden z Czterech Wielkich Ojców i Doktorów Kościoła Zachodniego, zdaniem papieża Celestyna I to „jeden z największych nauczycieli Kościoła”. Relikwie św. Augustyna (354-430) znajdują się w bazylice św. Piotra in Ciel d'Oro w Pawii (Włochy). Jest patronem zakonu augustianów, zgromadzenia sióstr augustianek, teologów, drukarzy.

Ojciec św. Augustyna, Patrycjusz, był urzędnikiem miejskim i zatwardziałym poganinem (ochrzcił się krótko przed śmiercią). Matka, Monika, była z kolei gorliwą chrześcijanką, „walczącą” przez całe życie modlitwą i łzami, o nawrócenie męża i syna. „Swoimi modlitwami i łzami prosiła Boga o nawrócenie syna; silna kobieta, dobra kobieta! Módlmy się za wiele matek, które cierpią, gdy ich dzieci są nieco zagubione lub znajdują się na trudnych ścieżkach życia” – powiedział papież Franciszek podczas modlitwy Anioł Pański we wspomnienie św. Moniki 27 sierpnia br.

Jako dziecko i młodzieniec, Augustyn był uczniem niezwykle zdolnym, ale bynajmniej wzorowym. Lubił zabawy, uczty i walki gladiatorów: od hedonizmu uchroniła go lektura jednego z dzieł Cyserona („Hortensjusz”), które rozbudziło w nim zamiłowanie do zdobywania mądrości. Poza autorami klasycznymi poszukiwał jej także w Biblii, ale raził go język ówczesnych tłumaczeń i zawartość niektórych ksiąg Starego Testamentu. Przystąpił więc do sekty manichejczyków, bo odpowiadała mu jej filozofia, głosząca, m. in., że zbawienie można osiągnąć dzięki własnemu rozumowi.

Poparcie manichejczyków otworzyło też Augustynowi drogę do kariery. To dzięki nim trafił do Rzymu, a później do Mediolanu, ówczesnej siedziby cesarza. Otrzymał tam dobrze płatne stanowisko nauczyciela retoryki. Po okresie fascynacji, zaczął jednak dostrzegać coraz więcej braków w samym manicheizmie. Dystans wobec tej nauki pogłębiał się pod wpływem kazań św. Ambrożego, biskupa Mediolanu. Augustyn słuchał go początkowo, aby ocenić wartość retoryczną jego wystąpień, z czasem jednak ich treść zaczęła przenikać coraz głębiej do jego serca.

W roku 387, po oddaleniu nielegalnej żony i odbyciu katechumenatu, Augustyn przyjął chrzest z rąk św. Ambrożego. Wracając w rodzinne strony pragnął poświęcić się życiu monastycznemu: wierni przymuszają go jednak do przyjęcia święceń (391 r.). Kilka lat później zostaje biskupem Hippony (396 r.) i z dawnego nauczyciela retoryki i heretyka staje się jednym z najgorliwszych głosicieli Słowa Bożego, ojcem ubogich i obrońcą prawdziwej wiary. Jego działalność duszpasterska szybko przekracza granice diecezji, czyniąc go duchowym przywódcą nie tylko Kościoła w Północnej Afryce, ale całego Kościoła łacińskiego.

Z „Wyznań” św. Augustyna: „Późno Cię ukochałem, Piękności dawna i zawsze nowa! Późno Cię ukochałem! We mnie byłeś, ja zaś byłem na zewnątrz i na zewnątrz Cię poszukiwałem. Sam pełen brzydoty, biegłem za pięknem, które stworzyłeś. Byłeś ze mną, ale ja nie byłem z Tobą. Z dala od Ciebie trzymały mnie stworzenia, które nie istniałyby w ogóle, gdyby nie istniały w Tobie. Przemówiłeś, zawołałeś i pokonałeś moją głuchotę. Zajaśniałeś, Twoje światło usunęło moją ślepotę. Zapachniałeś wokół, poczułem i chłonę Ciebie. Raz zakosztowałem, a oto łaknę i pragnę...” (VII, 27, fragm.)

Nazwany „największym filozofem wśród Ojców Kościoła i zapewne najbardziej znaczącym teologiem Kościoła w ogóle” (Berthold Altaner), św. Augustyn pozostawił po sobie tak wiele znakomitych dzieł, że „wydaje się niemożliwe, aby jeden człowiek mógł napisać w swoim życiu tak wiele” (Possydyusz z Kalamy). Pośród wszystkich jego pism cytowane wyżej „Wyznania” zasługują jednak na osobną

uwagę, nie tylko dlatego, że uważane są za pierwszą w historii autobiografię, ale i ze względu na „szczególne skupienie się na życiu duchowym, na tajemnicy ludzkiego +ja+ i na misterium Boga, który ukrywa się w tym +ja+, dzięki czemu jest to dzieło wyjątkowe, dzieło, które nie ma precedensu i które na zawsze pozostaje swego rodzaju +szczytem+ duchowym” (Benedykt XVI). Na podkreślenie zasługuje także błyskotliwość św. Augustyna. Komentując decyzję wrogów wskrzeszonego przez Jezusa Łazarza, którzy chcieli go zabić, św. Augustyn zauważył: „Och, cóż za głupi pomysł i zaślepiająca wściekłość! Czyż Chrystus, który wskrzesił zmarłego, nie mógłby wskrzesić zabitego?!”.

W życiu Augustyna wiara nie została mu „podana” na srebrnej misie, ale była owocem wielu lat poszukiwań, duchowej udręki i łaski Bożej. Ten, który jak mało kto doświadczył na sobie skutków tej łaski, stał się jej wielkim piewcą i obrońcą, do tego stopnia, że potomność nadała mu tytuł „Doktora Łaski”. Autentyzm duchowych poszukiwań zawarty w jego „Wyznaniach” sprawił, że na przestrzeni wieków dzieło to wywarło ogromny wpływ na rzesze czytelników, by wspomnieć tylko zmarłego w 2008 r. kardynała Avery’a Dulles’a, jednego z najwybitniejszych teologów w USA, który z agnostyka i agenta wywiadu, został katolikiem i księdzem, właśnie pod wpływem lektury „Wyznań”. Nie brak też opinii, że każdy chrześcijanin powinien przeczytać to dzieło przynajmniej raz w roku (abp Cosmo F. Ruppi).

„Aby mężczyzna zaczął się modlić, musi to zobaczyć u innego mężczyzny! Jeżeli ojciec się modli, jego syn prawdopodobnie też się będzie modlił, nawet jeśli po drodze będzie miał odstępstwa od wiary. W świecie starożytnym to ojciec uczył dzieci modlitwy, nie matka. Znakomitym przykładem jest święty Augustyn. Miał niewierzącego ojca i świętą matkę. Widział jej wiarę, ale nie robiło to na nim najmniejszego wrażenia. Nawrócił się, gdy spotkał modlącego się mężczyznę – Ambrożego, biskupa Mediolanu” (o. Tomasz Kwiecień OP). Do dnia dzisiejszego podobnie jest wśród Żydów, gdzie zadaniem ojca jest przekazywanie wiary i uświadamianie dziecku, kim w jego życiu jest Pan Bóg. Czy o słabości naszej wiary, nie decyduje właśnie brak w jej przekazie ojca? Są mężczyźni, którzy nie wstydzą się przy swoim dziecku przekląć, upić, użyć siły wobec niego czy jego matki. Tylko tego, co najważniejsze, w czym nikt ich nie zastąpi – przekazać dziecku wiarę, zrodzić je dla Boga, pobłogosławić... tego nie potrafią i wyręczają się matką, księdzem czy dziadkami. Skutek, dobrze znamy.

Gdy złożony ciężką chorobą biskup Augustyn umierał w oblężonej przez Wandalów Hipponie, poprosił najbliższych, aby dużymi literami napisali mu psalmy pokutne i przybili je do ściany. Czytał je ze swego łóża „wylewając obficie łzy” (Possydiusz z Kalamy). Wkrótce po jego śmierci Hippona padła, niewiele lat później upadło całe Cesarstwo Zachodnie. Paradoksalnie więc, właśnie wtedy, gdy imperium waliło się w gruzy, Bóg wzniosł jedną z „kolumn”, na której do dnia dzisiejszego opiera się Jego Kościół. (ks. Arkadiusz Nocoń - Watykan)

Źródło:

<https://www.vaticannews.va/pl/kosciol/news/2023-08/patron-dnia-sw-augustyn-biskup-i-doktor-kosciola.html>